

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej

DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE

ul. Warszawska 12a

21-500 Biała Podlaska

tel. 83 341 60 00

reg. 141/90/0001

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIV

Kwiecień 1995

Nr 4



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIV

Kwiecień 1995

Nr 4

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

31

Orędzie Papieża Jana Pawła II na XXXII Światowy Dzień Modlitw o Powołania

Czcigodni Bracia w biskupstwie,
Drodzy Bracia i Siostry na całym świecie!

«Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (Mt 9,38). Tymi słowami Chrystusa zwracam się do całego Kościoła, który 7 maja przyszłego roku, w czwartą niedzielę wielkanocną, będzie obchodził doroczny Światowy Dzień Modlitw o Powołania, poświęcony refleksji na temat: «Duszpasterstwo młodzieży i duszpasterstwo powołaniowe wzajemnie się uzupełniają».

1. Dziesięć lat temu Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1985 «Międzynarodowym Rokiem Młodzieży». Skierowałem wówczas list do młodych całego świata, aby zaprosić ich na coroczne radosne spotkanie z okazji Światowego Dnia Młodzieży.

Dzisiaj, po upływie tych dziesięciu lat, pragnę podziękować Bogu za nadzieję, jaka została zasiana i wzrosła w sercach młodych ludzi dzięki tej inicjatywie, zaś z okazji najbliższego Światowego Dnia Modlitw o Powołania zapraszam wszystkich do refleksji nad ścisłą więzią łączącą duszpasterstwo młodzieży z duszpasterstwem powołaniowym.

Zachęcając przy różnych okazjach młodzież całego świata do rozważenia rozmowy Chrystusa z bogatym młodzieńcem (por. Mk 10,17-22; Mt 19,16-22;

Łk 18,18-23), zwracałem już uwagę na to, że człowiek w pełni korzysta z bogactwa, jakim jest młodość, gdy przeżywa ją przede wszystkim jako czas refleksji nad swoim powołaniem.

Pytanie młodzieńca: «Co mam zrobić, aby otrzymać życie wieczne?» ujawnia konstytutywny wymiar samej młodości. W rzeczywistości bowiem młodzieniec pyta: «Co mam zrobić, aby moje życie miało sens? Jaki jest zamysł Boga wobec mojego życia? Jaka jest Jego wola?»

Rozmowa rozpoczęta pytaniem młodzieńca staje się dla Jezusa sposobnością do objawienia szczególnej miłości Boga do tych, którzy potrafią zastanawiać się nad własną przyszłością w kategoriach powołania: «Spojrzał z miłością na niego». Kto głęboko przeżywa poszukiwanie swego powołania, spotyka się z serdecznym zainteresowaniem Chrystusa. W dalszym ciągu rozmowy Jezus objawia także, jakiej odpowiedzi udziela Bóg człowiekowi, który przeżywa młodość jako czas sprzyjający poszukiwaniu drogi duchowej. Odpowiedź Boga brzmi: «Pójdź za mną!»

Właśnie przez pójście za Jezusem młodość ujawnia całe bogactwo swoich możliwości i zyskuje pełen sens.

Przez pójście za Jezusem młodzi odkrywają sens życia przeżywanego jako dar z siebie oraz doświadczają piękna i prawdy wzrastania w miłości.

Przez pójście za Jezusem czują się wezwani do komunii z Nim jako żywe członki jednego Ciała, którym jest Kościół.

Przez pójście za Jezusem będą mogli zrozumieć skierowane do nich osobiście powołanie do miłości: do miłości w małżeństwie, w życiu konsekrowanym, w posłudze kapłańskiej, w misji *ad gentes*.

2. Ewangeliczna rozmowa pokazuje jednak, że serdeczne zainteresowanie Jezusa może pozostać nieodwzajemnione i że dziedzictwem życiowych wyborów, które oddalają od Niego, jest smutek.

Jak wiele jest przyczyn, które także dzisiaj nie pozwalają młodym ludziom odnaleźć prawdziwego sensu młodości i przeżyć ją w postawie wielkodusznej wierności Chrystusowi! Jak wielu jest tych, którzy nadal nie wiedzą, komu zadać pytanie, które «bogaty młodzieniec» postawił Jezusowi! Jakże często grozi młodości utrata szansy prawdziwego rozwoju!

A zarazem jak wiele jest nadziei! W sercu każdego nowego pokolenia trwa przemożne pragnienie nadania sensu własnej egzystencji. Młodzi szukają na swojej drodze kogoś, kto umiałby rozmawiać z nimi o nękających ich problemach i wskazać im rozwiązania, wartości i perspektywy, dla których warto poświęcić własną przyszłość.

Potrzebny jest dzisiaj Kościół, który umie odpowiedzieć na oczekiwania młodych. Jezus pragnie nawiązać z nimi dialog i wskazać im — za pośrednictwem swego Ciała-Kościola — możliwość dokonania wyboru na całe życie. Jak Jezus dla uczniów z Emaus, tak i Kościół winien dziś stawać się towarzyszem drogi dla młodych, którzy często zmagają się z wątpliwościami, przeciwno-

ciami i sprzecznościami, i głosić im zawsze tak samo zdumiewającą «mowinę» o zmartwychwstałym Chrystusie.

Oto czego potrzebujemy: Kościoła dla młodych, który umie przemawiać do ich serc, rozgrzać je i pocieszyć, napęlić je radością Ewangelii i mocą Eucharystii; Kościoła umiejącego przyjąć i zaprosić do siebie tych, którzy szukają jakiegoś celu, aby poświęcić mu całe swoje życie; Kościoła, który nie lęka się wiele wymagać, bo sam wiele ofiarował; który nie boi się zażądać od młodzieży, by podjęła trud tej szlachetnej i autentycznej przygody, jaką jest ewangeliczne naśladowanie Jezusa.

3. Ta praca Kościoła dla dobra młodych, prowadzona zgodnie z zasadami pedagogicznymi i metodologicznymi, musi opierać się na przeświadczeniu, że jej podstawowym celem jest ukazywanie różnych powołań i wspomaganie ich rozwoju. Musi też poświęcać szczególną uwagę powołaniom do kapłaństwa urzędowego i do życia w szczególnej konsekracji, które ze swej natury domagają się specjalnej opieki.

Program duszpasterstwa młodzieży musi zmierzać do ostatecznego celu, jakim jest wychowanie młodego człowieka do osobistego, głębokiego i decydującego dialogu z Chrystusem. Wymiar powołaniowy stanowi zatem nieodłączny element duszpasterstwa młodzieży, do tego stopnia, że możemy w syntetycznym skrócie powiedzieć: duszpasterstwo powołaniowe znajduje swój pełny wyraz w duszpasterstwie młodzieży, duszpasterstwo młodzieży staje się kompletne i skuteczne, gdy otwiera się na wymiar powołaniowy.

W wieku dojrzewanego ujawnia się bowiem w człowieku naturalna skłonność do odkrywania tego, co nowe, prawdziwe, piękne i dobre; w tym właśnie okresie przeżywa on pierwsze doświadczenia wyznaczające kolejne etapy wzrastania w kierunku pełnej interioryzacji wiary. Chrześcijańska wspólnota może wiele powiedzieć i ofiarować młodzieży przeżywającej te nowe doświadczenia, ponieważ właśnie ewangelia powołania przynosi odpowiedzi na pytania, oczekiwania i niepokoje młodych. Chrześcijańska wspólnota przechowuje i przekazuje tę odpowiedź, ponieważ została posłana przez swego Pana, aby ukazywać młodemu człowiekowi sens istnienia, prowadząc go do odkrycia własnego powołania w codziennym życiu. Każde życie jawi się bowiem jako powołanie, które trzeba rozpoznać i przyjąć, gdyż istnienie bez powołania nigdy nie będzie autentyczne.

Wspólnota chrześcijańska ma ułatwiać spotkanie młodzieńca z Jezusem, stając się przekazicielką wezwania i przygotowując do udzielenia odpowiedzi, jakiej On oczekuje. Jej misja polega na pomaganiu młodym w odkryciu ich osobistego powołania do bycia Kościołem i stworzenia Kościoła. Wspólnota chrześcijańska jawi się zatem jako naturalne środowisko, w którym młodzi mogą uzupełnić swoją edukację, odkrywając największe bogactwo swojego szczególnego wieku i odpowiadając na powołanie, które Bóg życia przeznaczył każdemu od stworzenia świata.

4. Programy duszpasterstwa młodzieży, opracowane i realizowane w Kościołach lokalnych, we wspólnotach parafialnych, stowarzyszeniach kościelnych i instytucjach życia konsekrowanego, muszą obejmować te treści i zmierzać do tych celów.

Zdaniem wychowawców, spełniając właściwe sobie funkcje, jest wspomaganie rozwoju różnych powołań, przy czym szczególną uwagę należy poświęcać powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Nawet jeśli ich działalność nie wywołuje bezpośrednio pożądanej odpowiedzi, może ją ułatwić, a czasem wręcz uczynić ją w ogóle możliwą. Owoc ich pracy jest zawsze rzeczywistością nową, niepowtarzalną i w zasadzie niezasłużoną: rzeczywistością, której ostateczny kształt pozostaje do końca niepewny, tak jak niepewny jest plon każdej uprawy. Należy zatem oddalić wszelkie pokusy przyspieszenia jej wzrostu, wszelką niecierpliwość i niepokój o los i tempo dojrzewania zasianego ziarna.

Każdy wychowawca zostaje powołany, aby obficie i mądrze zasiewać, a potem wypełniać swoje zadania, nie przyspieszając rytmów rozwoju. Jego największą ambicją powinno być tworzenie programów wychowawczych zdolnych ukazać młodemu człowiekowi Serce Boga, tak aby wypełniając Jego wolę mógł doszrzec, jak wielką radością jest dar życia oraz życie, które staje się darem.

Jestem pewien, że Ojciec niebieski będzie nadal powoływał wielu młodych ludzi, aby naśladowali Jego Syna Chrystusa przez posługę kapłańską, przez profesję rad ewangelicznych i pracę misyjną. Umocniony tą pewnością, powierzam wszystkim odpowiedzialnym za duszpasterstwo młodzieżowe i powołaniowe to porywające, ale zarazem trudne zadanie budzenia i formowania powołań. Trzeba dążyć do tego, aby «rozpowszechniało się i utrwalalo przekonanie, że troska o powołania jest łaską i odpowiedzialnością powierzoną wszystkim bez wyjątku członkom Kościoła» (*Pastores dabo vobis*, 41).

5. Jestem przekonany, że podczas najbliższego Światowego Dnia Modlitw o Powołania najważniejsza będzie właśnie modlitwa. Niech cały Kościół modli się z ufnością i nadzieją, świadom, że powołania są darem, który należy wyblagać w modlitwie i na który trzeba zasłużyć świętością życia.

Maryi, która w młodości otrzymała niezwykle powołanie, aby należeć w pełni do Boga i do człowieka poprzez wspaniałą tajemnicę wcielenia Bożego Słowa, zawierzam całą młodzież świata i wszystkich tych, którzy towarzysząc jej w drodze, stają się jej przewodnikami w dążeniu do świętości.

Niech *Redemptoris Mater* wstawia się za nami, aby w Kościele życie rodziło nowe życie i aby wszyscy członkowie Ciała Chrystusa umieli ukazywać światu, że człowiek może osiągnąć prawdziwe człowieczeństwo tylko wówczas, gdy stara się żyć tak, jak chce Bóg.

Módlmy się:

O Dziewico z Nazaretu, Twoje «tak» wypowiedziane w młodości nadało kształt Twojemu istnieniu i stało się wielkie jak całe Twoje życie.

O Matko Jezusa, w Twoim «tak» dobrowolnym i radosnym, w Twojej wierze poświadczonej czynami wiele pokoleń i wychowawców znalazło natchnienie i moc, aby przyjąć słowo Boga i spełniać Jego wolę.

O Nauczycielko życia, naucz młodych wypowiadać «tak», które nada sens ich życiu i pozwoli odkryć «imię» ukryte przez Boga w sercu każdego człowieka.

O Królowo Apostołów, daj nam mądrych wychowawców, którzy będą umieli kochać młodzież i pomagać jej wzrastać, prowadząc ją na spotkanie z Prawdą, która daje wolność i szczęście. Amen!

Z takimi życzeniami z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa wam, czcigodni bracia w biskupstwie, kapłanom, diakonom, zakonnikom, zakonnicom i wszystkim wiernym świeckim, a zwłaszcza młodym, którzy z otwartym sercem wsłuchują się w głos Bożego powołania, gotowi odpowiedzieć na nie wiernością i oddaniem.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 18 października 1994 r.,
w siedemnastym roku pontyfikatu.

EPISK OPAT POLSKI

32

List Biskupów Polskich z okazji przekazania Katechizmu Kościoła Katolickiego

Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Historia powstania Katechizmu

W 20. rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II Papież Jan Paweł II zwołał Nadzwyczajny Synod Biskupów, którego zadaniem było podsumowanie osiągnięć Soboru w życiu Kościoła. Wtedy to Ojcowie synodalni, zaniepokojeni nowatorskimi tłumaczeniami dekretów soborowych, powodującymi zamieszanie w sprawach wiary, prosili Ojca świętego o spowodowanie opracowania Katechizmu Kościoła Katolickiego, który zawierałby całą i autentyczną naukę katolicką o prawdach wiary i moralności. Pragnęli, by była ona przedstawiona w oparciu o Pismo Święte, Tradycję żyjącą w Kościele i autentyczne Magisterium, a także o duchowe dziedzictwo Ojców, teologów i Świętych Kościoła.

Ojciec święty już w roku następnym, tj. w 1986, powołał Komisję złożoną z 6 kardynałów i 6 arcybiskupów, której zlecił przygotowanie nowego katechizmu. Na jej czele stanął Prefekt Kongregacji do spraw Nauki Wiary kardynał Józef Ratzinger. Po zatwierdzeniu przez Ojca świętego 7 biskupów redaktorów

i poproszeniu do współpracy kilkudziesięciu teologów różnych specjalności, pochodzących ze wszystkich kontynentów i reprezentujących wszystkie ważniejsze obrządkie katolickie, Komisja przystąpiła do pracy. W ciągu sześciu lat opracowała dziewięć kolejnych projektów Katechizmu. Czwarty przesłany został do konsultacji wszystkim biskupom w Kościele, wydziałom teologicznym i instytutom katechetycznym. Przeszło 75 % pytanym oceniło projekt jako potrzebny i bardzo dobry lub dobry. Przesłali oni równocześnie do Komisji około 24 tys. uwag. Zostały one starannie przeanalizowane i wprowadzone do projektu Katechizmu. Dlatego w Konstytucji Apostolskiej *Fidei Depositum*, ogłoszonej z okazji publikacji Katechizmu, Ojciec święty stwierdził: „Słusznie... można powiedzieć, że Katechizm jest owocem współpracy całego Episkopatu Kościoła katolickiego, który zechciał w ten sposób wziąć na siebie część odpowiedzialności za dzieło, które dotyczy bezpośrednio samego życia Kościoła”.

Papież żywo interesował się pracami Komisji, a do przedstawionych mu kolejnych projektów zgłaszał poprawki. W dniu 25 czerwca 1992 roku zatwierdził Katechizm Kościoła Katolickiego, a 11 października tegoż roku, w 30. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, zarządził jego publikację. Stwierdził przy tym, iż „Katechizm Kościoła Katolickiego wykląda wiarę Kościoła i katolicką, poświadczoną przez Pismo Święte, Tradycję Apostolską i Magisterium Kościoła”. Uznał go również za „pożyteczne i właściwe narzędzie służące umacnianiu komunii Kościoła oraz za bezpieczną normę nauczania prawd wiary” (FD 4).

W ciągu dwóch lat od opublikowania Katechizmu kupionych zostało 5 milionów egzemplarzy. Wielkie zainteresowanie Katechizmem zaskoczyło wszystkich. Można więc zapytać, co złożyło się na to ogromne powodzenie Katechizmu. Przede wszystkim chęć poznania autentycznej nauki Kościoła. Szerząca się niejasność w sprawach wiary zrodziła pewne zmęczenie u katolików. Katechizm Kościoła Katolickiego zawierający autentyczną naukę wiary katolickiej, potwierdzoną przez Ojca świętego, oznaczał uwolnienie od tego niepokoju. Dlatego tak wielu katolików, a częściowo i niewierzących, sięgnęło po ten Katechizm.

Opóźnione ukazanie się Katechizmu w języku polskim spowodowane zostało trudnościami związanymi z jego tłumaczeniem, które wymagało zatwierdzenia przez Kongregację ds Nauki Wiary. Jednocześnie uprzytomnia nam to, jak wielką wagę przykładą Kościół do autentycznego przekazania wiary.

2. Znaczenie Katechizm

Zawarta w Katechizmie nauka Kościoła została ujęta w czterech częściach. Pierwsza koncentruje się na prawdach wiary, druga na liturgii, trzecia na zasadach życia chrześcijańskiego i czwarta na modlitwie. W ten sposób Kate-

chizm pragnie dać odpowiedź na problemy stawiane przez nasze czasy. Ogranicza się on do pozytywnego wykładu wiary Kościoła, nie angażując się w dyskusję nad teoriami teologicznymi, które zresztą są różne w różnych częściach Kościoła.

Katechizm Kościoła Katolickiego nie jest podręcznikiem do nauki religii. Na początku prac nad nim brano i taką ewentualność pod uwagę. Katechizm szkolny jednak, jeśli ma być zrozumiały, musi brać pod uwagę konkretne warunki społeczne i kulturalne ucznia. Napisanie takiego katechizmu dla całego świata jest więc niemożliwe. Komisja nawiązała dlatego do tradycji wielkiego katechizmu, jaki był opublikowany po Soborze Trydenckim. Została w nim przedstawiona autentyczna nauka Kościoła po dyskusjach okresu reformacji. Taki Katechizm może uwzględnić jedynie zasadnicze tendencje kulturowe istniejące w świecie. Dlatego Ojciec święty podkreślił w Konstytucji Apostolskiej, iż nowy Katechizm nie ma zastąpić katechizmów lokalnych. Powinien raczej stać się zachętą i pomocą do opracowania nowych katechizmów, przystosowanych do różnych środowisk i kultur, a jednocześnie dbających o zachowanie jedności wiary i wierności doktrynie katolickiej. Pierwszym zadaniem nowego Katechizmu jest zatem, zgodnie z życzeniem Ojców Synodu z 1985 roku, służyć jako pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu doktryny katolickiej. Szczególnie ma on być tekstem wzorcowym dla katechizmów opracowywanych w Kościołach lokalnych. Stąd Katechizm Kościoła Katolickiego skierowany został najpierw do biskupów, którzy odpowiadają za autentyczną naukę katolicką, oraz do autorów przyszłych katechizmów. Zostaje także, według słów Ojca świętego, „ofiarowany wszystkim wiernym, którzy pragną głębiej poznać niewyczerpane bogactwa zbawienia”, oraz każdemu człowiekowi, który chce poznać wiarę Kościoła katolickiego.

W każdym z Kościołów lokalnych, a więc i w Polsce, na jego podstawie zostaną zatem opracowane katechizmy dla dzieci, dla dorastającej młodzieży, dla młodzieży szkół ponadpodstawowych oraz katechizm dla dorosłych, a w następnym etapie pomoce dla katechetów i rodziców.

Nie znaczy to jednak, iż mamy beczynnie czekać na pojawienie się tych opracowań. Katechizm Kościoła Katolickiego jest darem danym nam przez Kościół, którego nie można zakopać. Trzeba z niego korzystać, czerpiąc zeń prawdę Bożą. Nie wszyscy znajdują czas na przeczytanie Katechizmu w całości. Indeks rzeczowy, zamieszczony na końcu dzieła, pozwala z łatwością odnaleźć interesujące nas zagadnienia i odpowiedzi na niepokojące nas pytania. Serdecznie jednak zalecamy lekturę całego Katechizmu. Pozwoli ona doświadczyć piękną i organicznej jedności wiary katolickiej, a często stanie się wezwaniem do pełniejszego życia chrześcijańskiego. Dzisiaj szerzy się bowiem tzw. wiara wybiórcza, ograniczająca się tylko do niektórych prawd. Lektura Katechizmu uświadomi zatem, w jakim stopniu nasza wiara jest wiarą Kościoła.

Bracia i Siostry!

Przekazując Wam polskie tłumaczenie Katechizmu Kościoła Katolickiego, łączymy się z modlitwą Ojca świętego, kończącą Konstytucję Apostolską *Fidei Depositum*, w której prosi Najświętszą Dziewicę Maryję, by w czasie, gdy Kościół musi podjąć wysiłek nowej ewangelizacji, wspierała swoim możliwym wstawiennictwem pracę ewangelizacyjną i katechetyczną całego Kościoła.

Niech Ona wspiera każdego, kto sięgnie po nowy Katechizm, a błogosławieństwo Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego z serca udzielamy, niech towarzyszy wszystkim podejmującym współpracę z Katechizmem Kościoła Katolickiego.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 274 Konferencji Episkopatu Polski*

Jasna Góra, dnia 22 lutego 1995 r.

33

Komunikat z 275 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach od 16 do 18 marca 1995 r. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem Ks. Kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. W Konferencji uczestniczył Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Józef Kowalczyk.

1. Księża Biskupi omówili realizację aktualnego programu duszpasterskiego, który dotyczy ewangelizacyjnego posłannictwa Kościoła. Odpowiedzialność za to zadanie spoczywa na wszystkich wierzących, a więc na każdym ochrzczonym, na rodzinach zakonnych i na duchowieństwie.

2. Pasterze Kościoła analizowali z wielką troską sytuację w Ojczyźnie, w której dostrzec można radości i smutki.

Niepokój budzi poszerzający się krąg biedy, wysoki stan bezrobocia, zanik wrażliwości moralnej i zagrożenie mienia, zdrowia a nawet życia.

Szkodzi narodowi i państwu, widoczna w wielu wpływowych kręgach niechęć, a niekiedy nawet nienawiść do wszystkiego, co związane z Bogiem i świętością.

Budzi sprzeciw świadome i metodyczne niszczenie wszelkich autorytetów, a szczególnie ataki niektórych środków przekazu skierowane na Kościół i Stolicę Apostolską.

Te negatywne zjawiska nie mogą przesłonić istniejącego w Polsce dobra. Tworzą je przede wszystkim uczciwi ludzie, żyjący autentycznie Ewangelią w naszych rodzinach, miejscach pracy, szkołach czy szpitalach. Naród wychowany na wartościach chrześcijańskich z ogromnym wyrzeczeniem i cierpliwością odbudowuje niszczoną przez pięćdziesiąt lat strukturę społecz-

no-polityczną. Jakże wielu Polaków, mimo własnych niedostatków, zdobywa się na ofiarność wobec potrzebujących nie tylko w kraju, lecz także poza jego granicami w dalekiej Rwandzie, Czeczenii czy byłej Jugosławii.

Godzi się zauważyć gorliwość kapłanów, ofiarnie uczących religii w szkołach, poświęcenie nauczycieli i katechetów zgodnie wychowujących dzieci i młodzież. Budzą się dobre inicjatywy młodzieży, powstają grupy katolików świeckich.

3. Biskupi z uwagą śledzą, toczącą się dyskusję nad przyszłym kształtem Konstytucji.

W całej rozciągłości podtrzymują swoje stanowisko zawarte w liście do wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli z dnia 22 października 1994 r. Podstawę Konstytucji powinny stanowić trwale wartości moralne zakorzenione w historii i tradycji narodu w większości wierzącego i od dziesięciu wieków żyjącego Ewangelią. Dlatego powstaje postulat odwołania się w preambule Ustawy Zasadniczej do Boga, jako Najwyższego Autorytetu i ostatecznego Gwaranta wszelkich praw ludzkich.

W Konstytucji winien być zapis o nienaruszalnej godności człowieka, wynikający z troski o życie chronione od chwili poczęcia i jego wszechstronny rozwój, o poziom duchowy i materialny, o wolność każdego człowieka, w tym także o wolność religijną.

Biskupi są przekonani, że Konstytucja będzie także zawierała zasadę tolerancji, a nie neutralności światopoglądowej. Neutralność bowiem światopoglądowa państwa, podobnie jak termin „rozdział Kościoła od państwa”, kojarzy się na podstawie powojennego doświadczenia z praktyką faworyzowania niewierzących i rugowania wymiaru religijnego ze wszystkich dziedzin życia publicznego.

Papież przypomniał te sprawy Polakom w czasie ostatniego pobytu w Ojczyźnie, mówiąc: „Państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, aby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości jest postulatem ateizowania państwa, życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością” (Lubaczów 3.VI.1991).

Episkopat Polski uważa, że nowa Konstytucja nie pozbawi praw żadnej grupy obywateli okazji do budowania dobra wspólnego Ojczyzny.

4. Konferencja Episkopatu zapoznała się z wynikami prac Komisji do Spraw Powołania Akcji Katolickiej w Polsce Biskupi przygotowali List Pasternski, który nakreślił program działania Akcji Katolickiej w Ojczyźnie.

5. Nawiązując do sejmowego projektu nowych regulacji prawnych, dotyczących transplantacji, Biskupi apelują, aby chrześcijańską miłością bliźniego objąć tysiące chorych oczekujących na przeszczep. Można tego dokonać przez wyrażenie zgody, aby po biologicznej śmierci nasze zdrowe organy wolno było

wykorzystać dla ratowania życia innych. Postawa taka stanowić będzie odpowiedź na apele ludzi potrzebujących przeszczepu.

6. Na zakończenie Konferencji Episkopatu odbyła się w Bazylice Archikatedralnej świętego Jana Chrzciciela w Warszawie uroczystość przekazania nowego Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Obecność przedstawicieli najwyższych władz państwowych i delegatów diecezji polskich, budzi nadzieję, że Katechizm ten dotrze do każdej rodziny w kraju i za granicą.

Łączymy się z duchowym wysiłkiem, podejmowanym w Wielkim Poście przez kapłanów i wiernych, dla odnowy naszego życia i polecamy Ojczyznę i jej trudne sprawy, Matce Bolesnej stojącej pod Krzyżem Chrystusa. Całemu narodowi, który przez wielkopostną modlitwę, pokutę i dzieła miłosierdzia przygotowuje się do nadchodzących radości paschalnych udzielamy pasterskiego błogosławieństwa: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 275 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*

Warszawa, dnia 18 marca 1995 r.

34

Dlaczego jest potrzebne Katolickie Stowarzyszenie Mieszkańców Wsi i Małych Miast?

Katolickie Stowarzyszenie Mieszkańców Wsi i Małych Miast powstało na Jasnej Górze, w czasie pielgrzymki słuchaczy i absolwentów uniwersytetów ludowych, 18.XI.1994, w dniu liturgicznego wspomnienia bł. Karoliny Kózkówny, patronki mieszkańców wsi. Grupa inicjatywna spotkała się we Włocławku 3.XII.1994, omówiła projekt statutu i wybrała tymczasowy zarząd. Przewodniczącym został p. Michał Grabianka (diecezja toruńska). Zarząd przedstawia Konferencji Episkopatu projekt statutu, prosi o zgodę na używanie przymiotnika „katolicki” i o wyznaczenie asystenta kościelnego.

Stowarzyszenie powyższe jest potrzebne dla następujących racji:

1. Kontynuowanie formacji. Uniwersytety ludowe zostały reaktywowane w 1989 r. Jest ich już blisko sto placówek i około 5000 aktualnych słuchaczy i absolwentów. Proszą o dalszą formację. Zasmakowali we wspólnym działaniu. Chcą mieć z sobą kontakt. Nie wolno zmarnować duchowego w nich kapitału. Dzięki uniwersytetom co roku będą nowi członkowie Stowarzyszenia.

2. Przeciwdziałanie zniechęceniu. Straciły na wsi na swoim autorytecie partie i związki zawodowe. Stowarzyszenie może wypełnić pustkę organizacyjną, dbać

o kulturę, o pielęgnowanie chrześcijańskich wartości na wsi, zwalczać patologię społeczną (liczne sklepy z alkoholem, bimbrownie, budki z piwem).

3. Proseminarium dla Akcji Katolickiej. Stowarzyszenie może stanowić przygotowanie kandydatów do Akcji Katolickiej. Kwalifikacje intelektualne nie zawsze idą w parze z poziomem moralnym. W Stowarzyszeniu ewentualni kandydaci mogliby być odpowiednio sprawdzeni, by nie przynieść kiedyś szkody Kościołowi. Wypróbowani mogliby wejść do Akcji Katolickiej. Ludziom trzeba się przyjrzeć.

4. Przygotowanie do zadań publicznych. Stowarzyszenie może być szkołą dla przyszłych radnych w gminie, w powiecie, w sejmiku itp. Od radnych gminy zależeć będą finanse szkoły, również fundusze wspierające akcje wakacyjne dzieci i młodzieży, nieraz pomoc przy remoncie sakralnych zabytków (znam gminę, w której zgodnie z prawem 1% przeznaczono na cele kościelne, przy budżecie 40 miliardów, suma 400 milionów przypadła na dwie parafie w gminie, w tym na budowę jednego kościoła — tak zadecydowali radni, gdzie wójt i kilku członków Rady są absolwentami uniwersytetu ludowego, gdzie indziej sfinansowano budowę parkingu przed kościołem, chodniki i wodę na cmentarzu). Od radnych bardzo dużo zależy.

5. Analogia do stowarzyszeń europejskich. Na Zachodzie są podobne stowarzyszenia katolickie i szukają kontaktów. Studenci uniwersytetów ludowych byli już na praktykach w Niemczech i we Francji. Na dożynkach byli też goście z Niemiec. Nie satysfakcjonują ich kontakty z Solidarnością Rolniczą, bo to związek zawodowy. W ramach Unii Europejskiej te kontakty będą na pewno częstsze.

Tygodnik Rolników Obserwator (nakład 15 tysięcy), utworzony w 1990 r., przy pomocy Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników, apolityczny (drukują w nim życzenia i odezwy skierowane do rolników), ze stroną poświęconą problematyce religijnej, otwiera swoje łamy na problematykę i działalność Stowarzyszenia. Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników przygotowuje materiały formacyjne.

† Roman Andrzejewski, bp
Przewodniczący Komisji Episkopatu
ds. Duszpasterstwa Rolników

Włocławek, 12 marca 1995.

Komunikat Biskupa Siedleckiego

Drodzy Diecezjanie Duchowni i Świeccy
Drodzy Rodzice
Kochana Młodzieży

X Światowy Dzień Młodzieży zgromadził wokół Ojca Świętego w Manili, na Filipinach, ok. 4,5 miliona osób. Młodzież Azji zaskoczyła świat swoim przywiązaniem do Kościoła i szacunkiem okazywanym Ojcu Świętemu. Ojciec Święty Jan Paweł II pragnie, aby znakiem duchowej łączności młodzieży z Głową Kościoła były także Światowe Dni Młodzieży przeżywane w Diecezjach.

Jan Paweł II mówi do nas wszystkich: „Niech Światowe Dni Młodzieży corocznie obchodzone w Niedzielę Palmową, wejdą na stałe do programów duszpasterskich jako momenty szczególnego dialogu Kościoła z młodymi oraz sprawdzone już środki ewangelizacji młodych”.

Zgodnie z życzeniem Ojca Świętego ponownie zapraszam Was, Drogie Dziewczęta i Drodzy Chłopcy na wspólną modlitwę w Kościele Katedralnym w Niedzielę Palmową. Naszą modlitwę rozpoczniemy już w sobotę, 8 kwietnia, o godzinie 15. Modlitwie tej będzie przewodniczył Nuncjusz Apostolski w Polsce, Ks. Arcybiskup Józef Kowalczyk, reprezentujący Stolicę Apostolską w naszej Ojczyźnie. W godzinach wieczornych będziemy uczestniczyć w Drodze Krzyżowej prowadzonej ulicami miasta.

Proszę Was, abyście przybyli z Biblią, palmą, świecą lub pochodnią na to wspólne wyznanie wiary w Chrystusa, który jest dla nas Światłem i Prawdą.

Wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

† *Jan Mazur*
Biskup Siedlecki

Siedlce, 22 marca 1995 r.

Z ŻYCIA DIECEZJI

36

W. Hackiewicz, A. Oworuszko

Siódmy Seminaryjny Konkurs Wiedzy Biblijnej

„Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma św.” (KO 22). Można by rzec, że słowa te należą już do historii. A jednak, wypowiedziane ustami soborowych Ojców i dziś nie tracą nic ze swej aktualności. Dostrzeżony bowiem i tak mocno akcentowany na kartach soborowego dokumentu *Dei Verbum*, problem stanu świadomości biblijnej katolików epoki *Vaticanum II* również i dziś jest aktualny. O ile bowiem liturgiczne reformy Soboru zostały przyjęte przez ogół wiernych ze zrozumieniem, o tyle w dziedzinie kontaktu z Pismem św. mamy jeszcze wiele do nadrobienia. Oczywiście przesadą byłoby twierdzić, iż wierni nie dostrzegają w Biblii autentycznego Bożego Słowa, a co za tym idzie nie oddają mu należytej czci. Trudno jednak nie dostrzec tu realnego zagrożenia w błędnym ustawieniu istotnych momentów tego problemu: odnosi się bowiem często wrażenie, iż w środowiskach katolickich Biblia jest bardziej czczona niż czytana. Taka sytuacja odbija się w konsekwencji negatywnie w życiu ludzi wierzących. Wydaje się, że przyczyna tego stanu rzeczy tkwi właśnie w braku podstawowych wiadomości na tematy biblijne. Sytuację tę z kolei wykorzystują świadkowie Jehowy i inni sekciarze, coraz częściej pojawiający się na progach naszych domów. Jak temu zaradzić? „Przed wszystkim nie wdawać się w żadne dyskusje”. To jedyne jak dotąd w praktyce stosowane przez wielu duszpasterzy antidotum, na dłuższą metę okazuje się nie wystarczające. Wierny bowiem, wcześniej czy później sam zacznie szukać odpowiedzi na nurtujące go pytania. I rzecz w tym, kto mu tej odpowiedzi udzieli, czy natrętni, nie przebierający w środkach głosiciele nowej, rzekomo prawdziwej nauki, czy...?!

Na przestrzeni 20 wieków swojej historii Kościół wypracował wiele różnorodnych form upowszechniania wiedzy biblijnej, dostosowując ją do zapotrzebowań i mentalności każdej epoki. Człowiekowi współczesnemu o konsumpcyjnym coraz częściej nastawieniu do życia, otwartemu na to, co atrakcyjne i modne nie wystarczają już atrakcyjne formy duszpasterstwa biblijnego, jakże przecież cenne i skuteczne w przeszłości. Literatura i czasopisma o tematyce biblijnej, szczególnie w ostatnich latach dostarczają licznych przykładów nowych sposobów popularyzowania Bożego Słowa. Niektóre z nich, jak

godzina biblijna, krąg biblijny, czy ewangeliczna rewizja życia stały się nieodłącznymi elementami formacyjnych programów wielu ruchów młodzieżowych (np. Światło-Życie). Pewnymi osiągnięciami w tej materii może poszczycić się również nasze diecezjalne seminarium. Od siedmiu bowiem lat organizowane są tu wspomniane w tytule Seminaryjne Konkursy Wiedzy Biblijnej¹ oraz zainicjowane w roku ubiegłym i przeprowadzane w różnych parafiach naszej diecezji Niedziela Biblijne.² Te ostatnie, łącząc w sobie tak teoretyczne jak i praktyczne (rozprowadzanie Biblii Tysiąclecia) popularyzowanie wiedzy biblijnej uyskały szczególne uznanie.

Przedmiotem tej krótkiej prezentacji chcielibyśmy jednak uczynić pierwszą ze wspomnianych form apostołstwa biblijnego. W odróżnieniu jednak od zamieszczanych w poprzednich latach na łamach WDP sprawozdań z przebiegu naszych seminaryjnych konkursów, my postaramy się w kilku punktach ukazać praktyczne wskazówki przeprowadzenia tego typu przedsięwzięcia.

Należy zaznaczyć, iż celem konkursu jest formacja biblijna w jej intelektualnym wymiarze, jego tematem zaś zazwyczaj jedna z biblijnych ksiąg lub dzieje konkretnej postaci Starego lub Nowego Testamentu. I tak dla przykładu tegoroczny³ seminaryjny konkurs oparty był na księdze proroka Jeremiasza. Zawodników dobiera się na drodze eliminacji lub wytypowania. Jest rzeczą konieczną poinformowanie ich przynajmniej na kilka tygodni przed dniem konkursu o jego temacie w celu gruntownego przestudiowania wybranego tekstu Biblii jak też dotyczącej tego zagadnienia literatury pomocniczej (przypisy, komentarze itp.). Oczywiście jest, iż zakres literatury należy dostosować do wieku i poziomu rozwojowego uczestników. Sam konkurs rozgrywany jest zwykle w trzech rundach, w czasie których eliminuje się uczestników lub drużyny uzyskujące na danym etapie najniższą liczbę punktów. Runda ostatnia jest rundą finałową, w której rywalizują ze sobą o zwycięstwo dwaj zawodnicy (drużyny), którzy z kolei uzyskali w poprzednich rundach najwyższą ilość punktów. Przed rozpoczęciem pierwszej rundy odbywa się losowanie kolejności odpowiadania, po czym zawodnicy zgodnie z jego wynikiem wybierają lub losują (w zależności od przyjętej konwencji) odpowiedni zestaw pytań.

A jak to wygląda u nas?

W warunkach seminaryjnych uczestnikami konkursu są alumni dwóch kursów filozofii oraz pierwszego i drugiego kursu teologii (przy czym organizatorem jest zawsze trzeci rok studiów). Zestaw pytań przygotowują klerycy

¹ Zob. J. Szostakiewicz, *V Seminaryjny Konkurs Biblijny*, w: WDP 62(1993) nr 4, s. 141; T. Bieliński, *VI Seminaryjny Konkurs Biblijny*, w: WDS 63(1994) nr 5, s. 174.

² Szerzej na ten temat zob.: T. Bieliński, *Seminaryjna Niedziela Biblijna*, w: WDS 64(1995) s. 49-51.

³ Edycja konkursu odbyła się 26.02.1995 r.

V kursu, stanowiący jednocześnie zespół jurorów. Układający pytania zwracają uwagę przede wszystkim na stronę merytoryczną tekstu biblijnego, nie pomijając jednak istotnych zagadnień z jego introdukcji oraz przewodnich idei teologicznych. Pytania posiadają określony stopień trudności w zależności od etapu konkursu oraz ilości przyznawanych za nie punktów. W przypadku sytuacji remisowych Jury przygotowuje pytania dodatkowe — „na dogrywkę”.

Istotną rzeczą w przygotowaniu konkursu jest odpowiedni dobór jego formy. Siedem lat organizowania go na seminaryjnym podwórku pokazało, jak doskonale można połączyć ubogacanie duchowe i intelektualne z dobrą zabawą i humorem. Za każdym razem seminaryjna aula zmieniała swój wystrój. Bywało, że czasem stawała się telewizyjnym studiem, gdzie w świetle reflektorów przed kamerami odbywał się wielki biblijny teleturniej uświetniony wspaniałymi występami artystów „z kraju i zagranicy”, bądź (jak podczas tegorocznego konkursu) rabinacką szkołą, w której kształceni pod czujnym okiem rabina, młodzi adepci składali egzamin swej biblijnej dojrzałości.

Długo by można było rozwodzić się nad pomysłowością form tego typu przedsięwzięć. Pozostawiamy tu jednak miejsce własnej inwencji twórczej każdego z potencjalnych organizatorów. Trzeba dodać, że niepowtarzalnego nastroju dodaje tu odpowiednio wykonana dekoracja. Jedynie ten, kto był uczestnikiem przynajmniej jednego z seminaryjnych konkursów może zaświadczyć, że również na tym polu siedleccy klerycy mają niemałe osiągnięcia.

Ukazana tutaj propozycja jest oczywiście jedną z możliwych wersji zorganizowania takiej lub podobnej formy apostolatu biblijnego. Każdy zainteresowany tą, bądź co bądź niekonwencjonalną formą duszpasterstwa może, a nawet powinien według własnego uznania zaadaptować ją do warunków danej parafii, szkoły itp.

Kończąc należy stwierdzić, że zaprezentowane przez nas konkursy wiedzy biblijnej z całą pewnością, dzięki niemałemu atutowi, jakim jest ich atrakcyjność potrafią zainteresować tematyką biblijną nawet tych znużonych tradycyjnymi formami biblijnego duszpasterstwa.

Mamy nadzieję, że ta krótka prezentacja pomoże w zainicjowaniu na gruncie parafialnym tych, bądź podobnych form popularyzowania treści objawionych.

Ks. Roman Karwacki

Dekrety Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego o misji ewangelizacyjnej Kościoła lokalnego

Znaczna część uchwał (81-135) Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego dotyczy spraw ewangelizacji w miejscowym Kościele i przez Kościół miejscowy. Pełna jedność Kościoła Chrystusowego i jego rozwój przejawia wielką troską Kościół w Polsce. Wyrazem tej troski są synodalne uchwały:

„Uchwała 83 § 1. Kapłani popierać będą prace misyjne i zachęcać wiernych do modlitwy za misje, oraz do ofiar na rzecz szerzenia wiary w krajach pogańskich; szczególnie zaś polecać będą trosce wiernych misje, powierzone duchowieństwu polskiemu.

§ 2. We wszystkich parafiach powinny istnieć i rozwijać się Papieskie Dzieła Misyjne”.¹

Kolejnym zagadnieniem będącym przedmiotem szczególnej troski o życie chrześcijan w Łasce jest sakramentalny wymiar posługi duszpasterskiej. W tym zakresie na szczególną uwagę zasługują następujące uchwały synodalne:

„Uchwała 85. Znosi się zwyczaj udzielania chrztu uroczystego poza kościołem. Uchwała 86. Duszpasterze są obowiązani odprawiać Mszę św. i inne nabożeństwa o godzinach stałych i dogodnych dla wiernych.

Uchwała 87. Wystawienie Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. jest dozwolone tylko w przypadkach określonych przez Kodeks Prawa Kanonicznego i przepisy liturgiczne. Znosi się przeciwne zwyczaje.

Uchwała 90 § 1. Dzieci należy dopuszczać do pierwszej Komunii św., gdy odpowiednio do swego rozwoju umysłowego poznały podstawowe prawdy Wiary, czyli zasadniczo około siódmego roku życia.

Uchwała 93. Zarówno kapłani jak świeccy, a zwłaszcza krewni, powinni dbać o to, aby osoby zagrożone śmiercią z powodu choroby, starości lub ciężkiej operacji chirurgicznej, zostały zaopatrzone Sakramentami świętymi, dopóki są zupełnie przytomne.

Uchwała 96 § 1. Osoby, mające zawrzeć małżeństwo, poddać należy egzaminowi przedślubnemu stosownie do przepisów diecezjalnych i pouczyć je o istocie i obowiązkach małżeńskich.

Uchwała 97. Osoby obecne na ceremoniach ślubnych powinny zachowywać się skromnie i z uszanowaniem należnym sakramentowi i miejscu świętemu”²

¹ *Primum Concilium Plenarium Polonicum. Decreta*, Poznań 1937, s. 21, 53.

² Tamże, s. 22-23, 53-55.

oraz „Uchwała 99 § 2. Uroczyste święcenia poza kościołem, niezatrzymane Biskupowi, należą wyłącznie do duchowieństwa parafialnego.

Uchwała 100 § 2. Nie wolno poświęcać pomników i tablic, nie mających charakteru religijnego.

Uchwała — 101. Należy upominać wiernych, aby obrazy święte, różańce i inne przedmioty kultu katolickiego kupowali tylko u katolików”.³

Ważna też jest sprawa miejsc świętych, szczególnie miejsc kultu. O czym mówią uchwały:

„Uchwała 102 § 1. Kościoły i inne miejsca czci Bożej poświęcone wierni powinni uszanować czcią religijną.

§ 2. Osoby nieprzyzwoicie ubrane nie mają wstępu do kościoła, ani na nabożeństwa poza kościołem.

Uchwała 103 § 1. Prezbiterium jest zarezerwowane dla duchowieństwa.

Uchwała 104. Przy wejściu do kościołów należy umieścić tablicę, na której między innymi podany będzie porządek nabożeństw zarówno na niedziele i święta jak i na dni powszednie, oraz godziny słuchania spowiedzi.

Uchwała 106. Synod Plenarny podkreśla zakaz udziału w aktach religijnych innowierców.

Uchwała 107 § 1. Służbę kościelną czyli organistę, psalterzystę, zakrystiana i grabarza przyjmuje i zwalnia proboszcz lub rządcą kościoła zgodnie z przepisami diecezjalnymi.

§ 3. Umowy z osobami, należącymi do służby kościelnej, należy zawsze zawierać na piśmie.

§ 4. Osobom tym należy wpłacać odpowiednie wynagrodzenie według kan. 1524 Kodeksu Prawa Kanonicznego, z funduszu kościelnego, co miesiąc i za pokwitowaniem.

Uchwała 108 § 2. Cmentarzem katolickim zarządza proboszcz.

Uchwała 109. Do orszaku pogrzebowego nie wolno dopuszczać oficjalnych przedstawicieli stowarzyszeń potępionych przez Kościół, ani sztandarów lub emblematów tych stowarzyszeń”.⁴

Cześć Boga i świętych w życiu codziennym wiernych, to kolejne zagadnienia, które znajdują swoje miejsca wśród uchwał synodalnych: „Uchwała 113 § 2. Synod Plenarny zaleca między innymi odmawianie Różańca świętego także w gronie rodzin i modlitwy «Anioł Pański» oraz uczestniczenie w nabożeństwie majowym.

§ 3. Miesiąc marzec poświęcać należy czci św. Józefa w myśl zarządzeń Stolicy Apostolskiej.

Uchwała 114 § 2. Wytrwale prowadzić należy dawne i nowe procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne.

³ Tamże, s. 23n, 55n.

⁴ Tamże, s. 24n, 56n.

Uchwała 116. Należy dołożyć starań, aby obok chorału i polifonii rozbrzmiewał w kościołach i na procesjach śpiew w języku ojczystym, dostosowany do przepisów liturgicznych.

Uchwała 117 § 1. Synod Plenarny zarządza, aby polski tekst Lekcyj i Ewangelii był jednolity dla całej Polski w brzmieniu przyjętym przez Konferencję Biskupów.

§ 2. Konferencja Biskupów ustali także teksty i melodie pieśni kościelnych i głównych modlitw”.⁵

Zagadnieniem, które wyjątkowo dużo miejsca zajmuje wśród dekretów synodalnych, to posłannictwo nauczycielskie Kościoła. Na pierwszym miejscu znajduje się nauczanie i wychowanie religijne. Oto ważniejsze uchwały:

„Uchwała 120 § 1. Nauki religii, wykładanej w szkołach po myśli art. XIII Konkordatu, udzielać się powinno w sposób przystępny dla uczniów oraz przy zastosowaniu takiej metody, iżby uczniowie, poznawszy prawdę objawioną, przejęli się zupełnie jej duchem i zapłonęli ukochaniem Wiary i Kościoła.

§ 2. Nauki religii udzielać należy zgodnie z programami zatwierdzonymi przez Konferencję Biskupów i z podręczników przez nią zaaprobowanych.

§ 5. Nauczyciele, zarówno duchowni jak i świeccy, aby mogli wyklądać religię, muszą uzyskać misję kanoniczną, której im Biskup udzieli dla oznaczonej szkoły; proboszcz zaś i jego wikariusze mają dla szkół powszechnych w swojej parafii misję kanoniczną na mocy swego urzędu duszpasterskiego.

Uchwała 121. Dla podnoszenia poziomu nauki religii w szkołach starać się mają biskupi, aby oprócz katedr pedagogii i katechetyki na wydziałach teologicznych i seminariach diecezjalnych urządzano osobne kursy, w których powinni brać udział nauczyciele religii, zarówno duchowni jak świeccy”.⁶ Następne uchwały dotyczą głoszenia Słowa Bożego:

„Uchwała 123. Synod Plenarny zaleca duchowieństwu, aby w kazaniach starannie przygotowanych, treściwych i na Piśmie św. oraz nauce Kościoła opartych, podawało wiernym całokształt prawdy objawionej, z uwzględnieniem współczesnych warunków, oraz z przystosowaniem treści do poziomu umysłowego i duchowych potrzeb słuchaczy.

Uchwała 124 § 2. W tym celu głosić będą: a) w niedziele kazania na tematy katechizmowe, z wyjątkiem tych niedziel, na które Biskup wyznaczy inny temat; b) w święta kazania na temat uroczystości.

Uchwała 126. Kazania podczas Mszy świętej należy głosić przed Credo, zaraz po Ewangelii. Znosi się przeciwny zwyczaj.

Uchwała 128. Starać się należy, aby w każdej diecezji były domy dla rekolekcji zamkniętych”.⁷ Kolejne uchwały odnoszą się do Wyższych Uczelni Katolickich.

⁵ Tamże, s. 25n, 57n.

⁶ Tamże, s. 26n, 58n.

⁷ Tamże, s. 27n, 59n.

Synod wymienia Katolicki Uniwersytet Lubelski: „Uchwała 129 § 2. W tym celu wszystkie diecezje składać będą na rzecz Uniwersytetu ofiary pieniężne w wysokości ustanowionej przez Konferencję Biskupów.

§ 4. Synod wzywa wszystkich, zarówno duchownych jak i świeckich, do wspierania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przez ofiary i zapisy, oraz przez moralne i materialne popieranie «Dnia Uniwersyteckiego»».⁸ Dział ten zamykają uchwały dotyczące wydziałów teologicznych i Seminariów Duchownych:

„Uchwała 131. Dla popierania rozwoju nauk teologicznych w Polsce Biskupi będą: a) ułatwiać wyższe studia teologiczne alumnom, wyróżniającym się cnotą, zdolnościami i pilnością; b) dążyć do zbierania funduszu celem popierania wydawnictw, czasopism i dzieł z zakresem teologii oraz nauk pokrewnych.

Uchwała 132. Przełożeni i profesorowie seminariów diecezjalnych mają dokładać wszelkich starań, aby alumni wzrastali w życiu nadprzyrodzonym, zdobywali głęboką wiedzę, zgłębiali potrzeby religijne swego czasu i nowoczesne metody pracy duszpasterskiej.

Uchwała 133 § 4. Alumnom powinno się podawać argumenty i sposoby zwalczania sekciarstwa i bezbożnictwa.

Uchwała 134. Duchowieństwo powinno się bardzo troskliwie opiekować stanem i rozwojem własnego seminarium, udzielając mu wedle możliwości wsparcia, czyniąc na jego rzecz ofiary i zapisy oraz polecając je ofiarności wiernych».⁹

Dekrety Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego są w znacznej części aktualne i dziś, wśród przemian życia społecznego i religijnego Rzeczypospolitej.

Ks. Roman Karwacki

„W imieniu całego Kościoła”

Zadaniem kapłaństwa służebnego jest nie tylko reprezentować Chrystusa, Głowę Kościoła, wobec zgromadzenia wiernych, lecz również działać w imieniu całego Kościoła.¹ Kapłan działa w imieniu Kościoła, gdy zanosi do Boga modlitwę. Sobór Watykański II, wyraża to następująco: „modły skierowane do Boga przez kapłana, który przewodniczy zgromadzeniu zastępując osobę

⁸ Tamże, s. 28, 60.

⁹ Tamże, s. 28n, 60n.

¹ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1552.

Chrystusa, są wypowiedzane w imieniu całego ludu świętego i wszystkich obecnych”.² Przede wszystkim jednak uwidacznia się to przy składaniu Najświętszej Ofiary: „Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (*in persona Christi*) Ofiarę Eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu”.³

„W imieniu całego Kościoła” wcale nie znaczy, że kapłan jest delegowanym wspólnoty. Modlitwa i ofiara Kościoła nie pozwalają się oddzielić od modlitwy i Ofiary Chrystusa, Głowy Kościoła. Chodzi wciąż o ten sam kult, który ofiaruje Jezus Chrystus w swoim Kościele i przez Kościół. Cały Kościół, Ciało Chrystusa, modli się i składa się Bogu Ojcu na ofiarę „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”, w jedności Ducha Świętego. Całe Ciało, Głowa i członki (*Caput et membra*), modli się i składa się na ofiarę. Dlatego ci, którzy w tym Ciele w szczególnie sposób posiadają urząd służebny, nazywają się nie tylko sługami Chrystusa, ale także sługami Kościoła. Stąd kapłaństwo urzędowe może reprezentować Kościół, ponieważ reprezentuje Chrystusa.⁴

Działać „w imieniu całego Kościoła”, znaczy też mieć „szczególną odpowiedzialność za Kościół”. Papież Jan Paweł II zwracając się do księży w Wielki Czwartek (16.04.1992) powiedział w homilii podczas Mszy św. Krzyżma w Bazylice św. Piotra: „Jedno jest namaszczenie, jakie otrzymaliśmy od Ducha Świętego. To manaszczenie jest znakiem szczególnej przyjaźni. Wyraża się przez nie moc Ducha Bożego zaszczipiona w ludzkim sercu. Zawdzięczamy tę moc Chrystusowi, «który nas miłuje i który przez swoją krew uwolnił nas od naszych grzechów» (Ap 1,5). On to uczynił nas kapłaństwem służebnym swojego Kościoła. W tej posłudze zlecił nam szczególną odpowiedzialność za Kościół, za cały lud święty, lud kapłański, lud prorocki, lud królewski — lud, z którego zostaliśmy wzięci, i dla którego jesteśmy postawieni (por. Hbr 5,1)”.⁵

Chodzi tu o szczególną odpowiedzialność za Kościół, którego istotną podstawę stanowią: zbawcza wola Ojca, odkupieńcze dzieło Syna Bożego i uświęcająca misja Ducha Świętego. A więc za Kościół, który powołuje Bóg Ojciec, odwieczny początek wszystkiego, poprzez odwieczną wolę zbawienia ludzkości; za Kościół, który swoje historyczne istnienie otrzymuje w Jezusie Chrystusie; za Kościół, którego żywym źródłem z woli Chrystusa jest Duch Święty.⁶

² Sobór Watykański II, Konstytucja o świętej liturgii *Sacrosanctum concilium*, 33.

³ Tenże, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 10.

⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1553.

⁵ Jan Paweł II, *Kapłaństwo znakiem szczególnej przyjaźni*. W: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 13(1992) Nr 6(141), s. 29.

⁶ *Zob. II Polski Synod Plenarny, Teksty robocze*, Poznań 1991, s. 16n.

Kard. Henryk Manning

O naturze Kapłaństwa*

„Jako żadna czynność nie może być wyższą nad poświęcenie Ciała Chrystusowego, tak też żaden stan nie może być wyższym nad kapłaństwo”.¹ „Nie masz czynności większej nad poświęcenie Ciała Chrystusowego”.² „Ze względu na poświęcenie Eucharystii świętej, kapłan równy jest biskupowi”.³ Świętość kapłaństwa, ta sama w kapłanie co i w biskupie — mówi jeszcze św. Jan Złotousty — polega na dwóch rodzajach władzy nad Ciałem Chrystusowym, nad naturalnym i nad duchowym — to jest, na władzy konsekrowania i na władzy rozgrzeszania.

Jest prawdą wiary, że Zbawiciel ustanowił Apostołów kapłanami, gdy mówiąc do nich słowa: *To czyńcie na moją pamiątkę*, tym samym udzielił im władzy sprawowania ofiary.⁴ Jest również prawdą wiary, że gdy trzy dni potem tchnął na nich, mówiąc: *Weźmijcie Ducha Świętego*, udzielił im przez to władzy rozgrzeszania.⁵ W tych dwóch władzach zawarta jest istota kapłaństwa, choć jeszcze nie była wtedy im udzielona władza pasterska i zlecenie apostołstwa obejmującego cały świat. Ale posiadali już pełnię kapłaństwa w udzielonej im dwójakiej władzy nad naturalnym i nad duchowym Ciałem Chrystusa, wraz z władzą udzielania tejże władzy innym przez święcenia, bo ich kapłaństwo było tym samym „Kapłaństwem Chrystusowym, udzielonym przez Ducha Świętego dla kierowania Kościołem (*Sacerdotium Christi ad Ecclesiam regendum a Spiritu Sancto positum*)”.

Później, udzielając je innym, jednym przekazywali ten urząd kapłański w całej jego pełni, to jest, z władzą udzielania go innym; drugim zaś z tym ograniczeniem, że kapłan wyświęcony nie miał mocy przekazywania innym tej władzy kapłańskiej, którą sam otrzymał. Jedno i to samo jest kapłaństwo tak w biskupie jak i w kapłanie, z tym jedynie wyjątkiem, że jednak biskupstwo, skutkiem udzielonej mu Boskiej władzy udzielania święceń, jest większe niż kapłaństwo.

* Kard. Henryk Manning, *O wiecznym Nowego Zakonu kapłaństwie*, Warszawa 1885, s. 7-26.

¹ Św. Albert Wielki, in 1. IV *Sent.*, dist. XXIV. art. 30.

² Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* 1. III. in Suppl., 9. 40. a 4-5.

³ Św. Jan Chryzostom, *De Sacerdotio* 1. III. § 4. 5.

⁴ C. Trid. sess. XX. can. 2, cap. 9.

⁵ C. Trid. sess. XIV., c. 3., can. 3.

„Bo cóż — mówi św. Hieronim — z wyjątkiem jedynie udzielania święceń, czyni biskup, czego nie czyniłby kapłan? (*Quit enim facit, excepta ordinatione, Episcopus, quod presbyter non faciat?*)”⁶ Taka jest jedyna... różnica między biskupem a kapłanem.

Jest prawdą wiary, że biskupstwo jest ustanowionym przez Jezusa Chrystusa stanem doskonałości. Jest również rzeczą pewną, że w tym stanie zawiera się i kapłaństwo. Cokolwiek więc prawdą jest, mówiąc w ogóle o kapłaństwie, to również jest prawdą, mówiąc czy to o biskupie, czy o kapłanie. Z tego łatwo zrozumieć, dlaczego na początku obie te nazwy były wspólne i zamiennie ich używano. Wskazania dotyczące doskonałości chrześcijańskiej, jakie św. Paweł dawał Tymoteuszowi i Tytusowi, odnosiły się zarówno do biskupa jak i do prezbitera czyli kapłana.⁷ Tak i cała księga św. Jana Złotoustego *O kapłaństwie* ma wyraźnie na uwadze i biskupa i kapłana.

Kapłan — mówi św. Tomasz — uczestniczy w kapłaństwie Boskiego Zbawiciela; przemieniony jest na Jego kształt i podobieństwo. Zważmy więc co znaczą te trzy wyrazy: *kapłaństwo, uczestnictwo i przemienienie* czyli *przypodobnienie*, jak ich tu Doktor Anielski używa.

1. Co to jest *kapłaństwo* Wcielonego Syna Bożego? Jest to urząd, który Syn Boży wziął na siebie dla odkupienia świata, sam siebie oddając na ofiarę przez przyobleczenie naszego człowieczeństwa. Przez to odwieczne poświęcenie siebie samego: jest On zarazem i Ołtarzem i Ofiarą i Kapłanem. Jest to kapłaństwo na wieki według porządku Melchizedecha, który *nie ma ani początku dni, ani też końca życia*,⁸ — jako obraz i zapowiedź wiecznego Kapłaństwa Syna Bożego, który sam jest prawdziwym *Królem pokoju*.⁹

2. *Uczestnictwo*, o którym mówi św. Tomasz, należy rozumieć w ten sposób, że skoro Kapłaństwo Jezusa Chrystusa jest jednym jedynym, nieustającym, powszechnym kapłaństwem, zatem wszyscy kapłani, ilu ich w Nowym Testamencie przyjmuje święcenia, stają się jedno z Nim i mają udział w Jego własnym Kapłaństwie.¹⁰ Nie ma dwóch różnych kapłaństw, jak nie ma dwóch różnych ofiar za grzechy. Ale jedna ofiara na wieczne czasy odkupiła świat i nieustannie ofiaruje się i w niebie i na ziemi: w niebie, przez jedynego Kapłana, przed Ołtarzem przedwiecznym; na ziemi, przez mnóstwo i następstwo kapłanów, którzy są jedno z Nim, jako uczestnicy Jego kapłaństwa; nie w wyobraźni tylko, ale w rzeczywistości; jak i ofiara, którą zanoszą, nie jest wyobrażeniem

⁶ Św. Hieronim, *Epist. 101. ad Evangelium*, tom. IV. p. 803.

⁷ Teodoret, *in Ep. ad Philipp.* 1. 1.

⁸ Hbr 7,3.

⁹ „Proprie officium sacerdotis est, esse mediatorem inter Deum et populum, in quantum scilicet divina populo tradit”. *Sum. Theol.* III *qu.* 22. *a.* 1. — „Et ideo ipse Christus, in quantum homo, non solum fuit sacerdos, sed etiam hostia perfecta, simul existens hostia pro peccato, et hostia pacifica, et holocaustum” — *ibid.*, *a.* 2.

¹⁰ III. *qu.* 43, *a.* 6, *et qu.* 22. *a.* 5. 6.

tylko, ale prawdziwym, rzeczywistym i istotnym Jego Ciałem i Krwią, ofiarującym się przez ich ręce. Taka jest myśl i treść Listu do Hebrajczyków. Kapłaństwo Starego Testamentu było cieniem; kapłaństwo Nowego Testamentu jest rzeczywistością. A kapłaństwo to spełnia się w owym jedynym Kapłanie, i w owej jedynej Ofierze, trwającym nieustannie w rzeszy kapłanów, złączonych z Nim na ziemi.

Lecz uczestnictwo to ma inne jeszcze znaczenie odnoszące się do samej osoby kapłana. Ofiarowanie się Zbawiciela za nas zobowiązuje nas do zupełnego ofiarowania się Jemu. „Chrystus — mówi św. Paulin — był ofiarą swego kapłaństwa i kapłanem swojej ofiary: Jemu są ofiarą kapłani (*Christus victima sacerdotii sui, et sacerdos victimae suae... Ipsi sunt hostiae sacerdotes*)”.¹¹

I św. Ambroży mówiąc o ofierze Abła powiada: „To jest ofiara pierwotna, gdy każdy samego siebie odda na ofiarę, i najpierw zacznie od siebie samego, aby potem mógł zanieść i swój dar (*Hoc est sacrificium primitivum, quando unusquisque se offert hostiam, et a se incipit, ut postea munus suum possit offerre*)”.¹² Kapłan ofiaruje prawdziwego Baranka i Krew „która przemawia mocniej niż [krew] Abła”.¹³ A więc, jak każdego dnia zanosí Ojcu wiekuißtą ofiarę Jezusa Chrystusa, tak w tejże ofierze winien ofiarować także siebie samego. Kiedy wymawia słowa: *To jest Ciało moje*, powinien ofiarować także własne ciało; i kiedy mówi: *To jest kielich Krwi mojej*, powinien ofiarować swoją własną krew; to znaczy powinien oddać siebie na ofiarę swemu Boskiemu Mistrzowi z ciałem i duszą, i duchem, z wszystkimi swymi władzami i zdolnościami, i uczuciami, na całe życie, i aż do śmierci. Św. Paweł tak pisze do Filipian: „A jeśli nawet krew moja ma być wylana przy ofiarniczej posłudze około waszej wiary, cieszę się i dzielę radość z wami wszystkimi”.¹⁴ Być może, że pisząc te słowa, miał także na myśli męczeństwo, którego oczekiwał; ale przede wszystkim te słowa wynikały z wewnętrznego przeświadczenia, jakie nosił w sobie, iż przez długi czas każdego dnia ofiarował siebie swemu Boskiemu Mistrzowi, aby być uczestnikiem Jego cierpień, *dla wybranych*.¹⁵ Takie same słowa miał prawo napisać także św. Jan, bo choć nie męczeńską śmiercią umarł, lecz naturalną, miał zawsze ochotną wolę do męczeństwa; podobnie i w każdej Mszy św. zawiera się myśl w tych słowach wyrażona, i każdy kapłan wymawia je w duchu, gdy sprawując przy ołtarzu Najświętszą Ofiarę, w niej i z nią samego siebie ofiaruje Panu. Uczestnictwo kapłana w Kapłaństwie Jezusa Chrystusa pociąga za sobą także pewien udział w tym Testamencie ofiarowania siebie samego, zapowiedzianym przez proroka Izajasza: „Dręczono go, lecz sam się dał

¹¹ Ep. XI. § 8, *ad severum*.

¹² *De Abel*, I. II. c. 6; tom. I. p. 215.

¹³ Hbr 12,24.

¹⁴ Flp 2,17.

¹⁵ 2 Tm 4,6-8.

gnębić”,¹⁶ i stwierdzonym przez Apostoła, który mówi o Boskim Zbawicielu, iż „przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę”.¹⁷ Bo — mówi Jan Apostoł — „po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci”.¹⁸ Ofiarowanie Ciała i Krwi Chrystusowej wymaga od kapłana ducha ofiarowania siebie i wyrzeczenia siebie samego bez granic. Przykazanie miłości, zobowiązujące każdego chrześcijanina do oddania życia swego za braci, jeśli byłaby tego potrzeba, i każdego Pasterza do oddania życia swego za owce, w szczególnie sposób ciąży to na kapłanie sprawującym ofiarę Mszy świętej, która jest Ofiarą Jezusa Chrystusa.

3. Na koniec, przez słowo: *przypodobnienie*, rozumie się przemienienie kapłana na podobieństwo Najwyższego Kapłana. „Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego [Ojca] chwały i odbiciem Jego istoty”.¹⁹ Tak więc i kapłan jest *odblaskiem Chrystusa, wyrazem, charakterem Chrystusa*, bo odbity jest w nim obraz Jego Kapłaństwa, i dane mu jest uczestnictwo w Jego Kapłaństwie, „Upodabniając się do Jego śmierci”,²⁰ jak mówi św. Paweł. W każdej Mszy świętej głosimy „śmierć Pańską..., aż przyjdzie”.²¹ Zarazem ofiarujemy samych siebie na podobieństwo ofiarowania się Chrystusa Ojcu. Słusznie św. Albert Wielki i św. Tomasz twierdzą, że nie ma wyższej władzy i wyższej godności, jakiej mógłby człowiek dostąpić, ponad władzę i godność poświęcenia Ciała Chrystusowego; zatem nie sposób myśleć o wyższej świętości i doskonałości, ponad tę świętość i doskonałość, jakiej wymaga od kapłana spełnienie takiej Boskiej czynności.

Święcenia kapłańskie wyciskają na duszy wyświęconego charakter, a charakter — jak uczy św. Tomasz — jest to duchowe i niezatarte znamię albo pieczęć, którą dusza naznaczona jest do sprawowania aktów czci Bożej i do nauczania tego innych.²² Kapłaństwo Chrystusowe jest źródłem wszelkiej czci Bożej.²³ Wszyscy wierni upodobnieni są do Chrystusa przez charakter wyrażony na nich na chrzcie i w bierzmowaniu; kapłani ponadto upodobnieni są do Niego przez

¹⁶ Iz 53,7.

¹⁷ Hbr 9,14.

¹⁸ 1 J 3,16.

¹⁹ Hbr 1,3.

²⁰ Flp 3,10.

²¹ 1 Kor 11,26.

²² „Per omnia Sacramenta fit homo particeps sacerdotii Christi, ut pote percipiens aliquem affectum eius; non tamen per omnia Sacramenta aliquis deputatur ad agendum aliquid, vel recipiendum, quod pertineat ad cultum sacerdotii Christi; quod quidem exigitur ad hoc, quod Sacramentum characterem imprimat”. *Sum. Theol.* III. q. XLIII. a. 6. — „Character est proprie signaculum quoddam, quae aliquid insignitur, ut ordinatum ad aliquem finem”. *Ibid.*, a. 3. — „Character ordinatur ad ea, quae sunt divini cultus”. *Ibid.*, a. 4.

²³ „Totus autem ritus christianae religionis derivatur a sacerdotio Christi”. *Ibid.*, a. 3.

charakter wyrażony na nich w święceniach.²⁴ Lecz w samym Chrystusie nie było takiego charakteru, bo On jest pierwowzorem i pełnią wszystkich tych znamion i charakterów; bo Chrystus jest Charakterem albo Znamieniem Ojca, a w Nim jest wszelka doskonałość Boska, do której charakter na duszy naszej wyciśnięty jest pewnym upodobnieniem.²⁵ Ten charakter jest wyrażony na władzach duszy, to znaczy na władzy umysłu albo woli i jest dwojakiego rodzaju: bierny albo czynny.²⁶ Charakter Chrztu jest władzą bierną ku otrzymaniu wszystkich innych sakramentów, i tego synostwa, które nas czyni podobnymi Synowi Bożemu. Charakter Bierzmowania jest władzą czynną ku dawaniu świadectwa wierze i ku czynom i cierpliwości, jakie przystoją dobrym rycerzom Chrystusowym. Charakter święceń jest władzą czynną, ku sprawowaniu aktów czci Boskiej i duchowemu tej czci posługiwaniu;²⁷ czyli innymi słowy, jest uczestnictwem w Kapłaństwie Chrystusa, i jak najlepszym upodobnieniem się do Niego, w Boskim urzędzie Jego pośrednictwa między Bogiem i ludźmi. Każdy wreszcie z tych trzech charakterów jest przyczyną i źródłem łaski sakramentalnej, własnej temu Sakramentowi, który go wyciska na duszy przyjmującego, i odpowiedniej celowi ustanowienia tego Sakramentu i obowiązkom, jakie za sobą pociąga.

Wyraz *charakter* sam przez się oznacza dokładny zarys wrytego na jakimś przedmiocie, np. na pieczęci, napisu czy wyobrażenia; a przez wyciśnięcie charakteru rozumie się znamię, czyli odbicie tego zarysu, jakoby za przyłożeniem pieczęci, na duszy pozostawione. Jest to więc przenośnia, na podobieństwo tej, której św. Jan używa w Księdze Objawienia, gdy mówi o *opieczętowanych* stu czterdziestu czterech tysiącach wybranych zanim czterech aniołów zosta-

²⁴ Pertinet autem aliquod Sacramento ad divinum cultum tripliciter: uno modo per modum ipsius actionis; alio modo per modum agentis; tertio modo per modum recipientis... Sed ad agens in Sacramentis pertinet Sacramentum Ordinis... Sed ad recipientes pertinet Sacramentum Baptismi... Ad idem etiam ordinatur quodammodo Confirmatio... Et ideo per haec tria Sacramenta character imprimitur scilicet per Baptismum, Confirmationem, et Ordinem". *Ibid.*, a. 6.

²⁵ „Et propter hoc etiam Christo non competit habere characterem; sed potestas sacerdotii ejus comparatur ad characterem sicut id, quod est plenum et perfectum ad aliquam sui participationem". III. XLIII. a. 3.

²⁶ „Character est quoddam signaculum, quo anima insignitur ad suscipiendum, vel aliis tradendum ea, quae sunt divini cultus. Divinus autem cultus, in quibusdam actibus consistit. Ad actus autem proprie ordinatur potestates animae, sicut essentia ordinatur ad esse. Et ideo character non est sicut in subjecto in essentia animae, sed in ejus potentia". *Ibid.*, a. 4.

²⁷ „Divinus autem cultus consistit vel in recipiendo aliqua divina, vel in tradendo aliis. Ad utrumque autem horum requiritur quaedam potentia: nam ad tradendum aliquid aliis requiritur quaedam potentia activa; ad accipiendum autem requiritur potentia passiva. Et ideo character importat quandam potentiam spiritualem, ordinatam ad ea, quae sunt divini cultus". *Ibid.*, a. 3, et qu. LXXII. a. 5.

(hunger for time structure). U człowieka dorosłego potrzeby te mogą zostać zaspokojone przez przeżywanie głębokiego, serdecznego zaufania do drugiego człowieka, będące wyrazem autonomii i siły psychicznej. Warunkiem przeżywania głębokiej serdeczności do drugiej osoby jest nawiązanie kontaktu z sobą i odważne spotkanie ze swoją wolnością. Człowiek autonomiczny to taki, który jest odpowiedzialny za swoje sprawy, za decyzje, wybory i za swój szeroko pojęty rozwój (por. Rogoll 1989, s. 6-7). Analiza transakcyjna jest właśnie jedną z metod prowadzących do tego celu — wskazuje na możliwości osiągnięcia przez człowieka autonomii, dojrzałości oraz odpowiedzialności.

Analizę transakcyjną dzielimy na:

1. Analizę struktury osobowości, pozwalającą zrozumieć, co dzieje się w człowieku.
2. Analizę transakcji, pozwalającą zrozumieć relacje międzyosobowe.
3. Analizę gier, dzięki której można wyjaśnić ukryte, negatywne uczucia w stosunkach międzyludzkich.
4. Analizę skryptu życiowego pozwalającą zrozumieć „scenariusz życia”, według którego jednostka postępuje w życiu.

1. Podstawowe pojęcia

Eric Berne, twórca analizy transakcyjnej wyodrębnił i zdefiniował jednostkę stosunków społecznych, jaką jest transakcja. Jeżeli dwu lub więcej ludzi spotyka się, pręcej lub później jeden z nich zacznie mówić lub w jakiś inny sposób zasygnalizuje, że dostrzega obecność innych. Nazywamy to *bodźcem transakcyjnym*. Ta druga osoba odpowie lub zrobi coś takiego, co w jakiś sposób będzie się odnosiło do bodźca, i nazwiemy to *reakcją transakcyjną* (por. Harris 1979; por. Berne 1964, s. 29).

Analiza transakcyjna jest metodą badania takiej transakcji, w której *ja podejmuję jakieś działanie w twoim kierunku, a ty w odpowiedzi czynisz to samo wobec mnie* oraz metodą ustalania, która część złożonej natury człowieka w danym momencie „dochodzi do głosu”.

Berne zauważył, że jeśli dobrze przyjrzymy się ludziom, to zauważymy, szereg zmian dokonujących się w nich na naszych oczach. Są to równocześnie zmiany w wyrazie twarzy, słownictwie, gestach, postawie, funkcjach ciała, które mogą powodować zaczerwienienie twarzy, bicie serca i przyspieszenie oddechu.

Tego rodzaju nagłe zmiany możemy dostrzec u każdego: u małego chłopca, który wybucha płaczem, gdy nie może uruchomić zabawki, u nastolatki, której pełną smutku twarz ogarnia podniecenie na dźwięk oczekiwanego telefonu, u mężczyzny, który błędnie i drży w chwili otrzymania wiadomości o niepowodzeniu w interesach, u ojca, którego twarz „kamienieje”, gdy syn przeciwstawia się mu. Osobnik, który podlega tym wszystkim zmianom, jest w dalszym ciągu tą samą osobą, co do budowy anatomicznej i stroju. Cóż więc takiego zmienia się wewnątrz niego? Z czego w co zmienia się on? (Harris 1979, s. 31).

Wieloletnie obserwacje potwierdziły przypuszczenie, iż u wszystkich ludzi istnieją trzy stany naszej osobowości. To jest tak, jakby w każdym człowieku znajdowała się ta sama osoba, którą był mając 3 lata, i równocześnie jakby tkwili w nim jego rodzice. Istnieje też stan trzeci, różny od tamtych dwóch. Dwa pierwsze nazwane zostały RODZIC i DZIECKO, trzeci DOROSŁY.

Te stany istnienia nie są rolami, ale realnościami psychologicznymi. Berne twierdzi, że *Rodzic, Dorosły i Dziecko nie są pojęciami typu superego, ego i id... lecz realnościami fenomenologicznymi* (Berne 1962, s. 24).

3. Rodzic

Rodzic jest zbiorem dokonanych w mózgu zapisów zdarzeń zewnętrznych, przyjętych bez zastrzeżeń lub narzuconych, postrzeganych przez człowieka we wczesnych latach dzieciństwa, które obejmują pierwsze pięć lat życia. W Rodzicu zapisane są wszystkie upomnienia, zasady i reguły, które dziecko słyszy od swoich rodziców i obserwuje w ich życiu. Obejmują one dane począwszy od pozawerbalnych informacji rodziców poprzez brzmienie głosu, wyraz twarzy, przytulenie lub jego brak do bardziej skomplikowanych zasad i nakazów wydawanych przez rodziców, gdy dziecko zdolne jest do rozumienia słów. W tym szeregu zapisów znajdują się tysiące skierowanych do dziecka zakazów, którymi jest bombardowane, matczynych spojrzeń pełnych bólu i przerażenia.

W podobny sposób zapisywane są radosne gaworzenia szczęśliwej matki i pełne zachwyty spojrzenia dumnego ojca (por. Harris 1979, s. 35).

Istotny jest przy tym fakt, że niezależnie od tego, czy zasady są słuszne, czy niesłuszne w świetle racjonalnej etyki, są zapisywane jako prawdziwe, ponieważ pochodzą od ludzi będących dla dziecka źródłem wszelkiego bezpieczeństwa.

Rodzic charakteryzuje się także wiernym rejestrowaniem wszelkich niespójności. Rodzice mówią jedno, a robią drugie. Nakazują: „Nie kłam”, ale sami kłamią. Pouczają dzieci, że palenie jest szkodliwe dla zdrowia, ale sami palą. Głoszą przywiązanie do etyki religijnej, lecz nie żyją według niej. Nie jest zatem bezpieczne dla dziecka kwestionowanie tych niespójności, toteż jest ono zdezorientowane.

Większość danych zapisanych w Rodzicu odpowiada na pytania typu: Jak to robić? Jak wbić gwóźdź, jak położyć łóżko, podać rękę. To „jak??” obejmuje ogromną liczbę danych, dzięki którym dziecko uczy się dawać sobie samemu radę. Człowiek, któremu wczesnodziecięce instrukcje przekazywano surowo i stanowczo, może mieć duże trudności w kontrolowaniu starych metod działania i może się ich kurczowo trzymać, dużo dłużej, niż są mu przydatne, będąc pod wpływem wewnętrznego przymusu robienia czegoś „w taki, a nie inny” sposób.

Oprócz rodziców istnieją inne źródła danych gromadzonych w Rodzicu. 3-letnie dziecko ogląda w telewizji programy pełne okrucieństwa i przemocy,

a to jest rejestrowane w jego Rodzicu. Zdarza się jednak tak, że i rodzice lubią takie programy. Wtedy to dziecko otrzymuje podwójne wzmocnienie — ze strony telewizji i ze strony rodziny — i, o ile zgromadzi dostateczną liczbę tego typu informacji, nabierze przekonania o konieczności stosowania w życiu zasad przemocy. Można zatem powiedzieć, iż każda sytuacja zewnętrzna, w której dziecko czuje się zależne w takim stopniu, że nie ma możliwości samodzielnego zbadania jej lub zakwestionowania, jest źródłem danych gromadzonych w Rodzicu.

4. Dziecko

Oprócz zapisu zdarzeń zewnętrznych tworzących zbiór danych nazywanych przez nas Rodzicem dokonuje się równocześnie jeszcze inny zapis. Dotyczy on zdarzeń wewnętrznych dziecka, jego reakcji na to, co widzi i słyszy. Te zdarzenia właśnie stanowią zbiór danych, które określamy mianem Dziecko (Penfield 1962, s. 178-198). Nie można zapominać, jaka jest sytuacja dziecka w pierwszych latach jego życia. Jest ono bowiem małe, zależne, nieprzystosowane i niezdarne, i nie zna jeszcze żadnych słów, aby przekazać swoje myśli.

Z jednej strony dzieckiem kierują takie popędy (zapisane genetycznie) jak potrzeba opróżniania przewodu pokarmowego, poznania otoczenia, orientowania się w nim, niszczenia i rozbijania. Z drugiej zaś strony środowisko, a w szczególności rodzice stanowią przed nim nieustanne wymagania rezygnacji z tych podstawowych przyjemności, jaką jest pochwała rodzicielska.

Dominującym produktem ubocznym frustrującego procesu cywilizacji są emocje negatywne. Dotyczy to każdego dziecka. Nawet tego, które miało życzliwych, kochających, mających jak najlepsze intencje rodziców. Wynika to z samej sytuacji, w jakiej znajduje się ono w okresie dziecięcym, a nie z intencji rodziców, którzy są powodem tych problemów.

Dziecko ma jednak i swoje zalety. Zawiera ono bogaty zbiór pozytywnych danych. Jemu właściwa jest zdolność do twórczego myślenia, ciekawość, potrzeba odkrywania i doświadczania. W nim zawarte są zapisy wspaniałych, pierwotnych emocji związanych z pierwszymi odkryciami.

Wszystkie te zapisy pozytywnych zdarzeń także mogą być „odgrywane” w transakcjach dnia dzisiejszego. To jest właśnie ta rozkoszna strona wieku dziecięcego — szczęśliwe dziecko, bez troski mały chłopiec goniący motyle, dziewczynka z buzią umazaną czekoladą itd. Jednakże obserwacje zarówno dzieci jak i nas samych dowodzą, iż emocje, że nie jest OK znacznie przeważają nad pozytywnymi. Dlatego to uważamy za słuszne twierdzenie, że każdy ma Dziecko, które nie jest OK (termin OK lub nie-OK jest używanym terminem w analizie transakcyjnej).

5. Dorosły

Okolo 10 miesiąca życia zaczyna się dla dziecka bardzo ważny okres. Do tego momentu było ono całkowicie bezradne i zdolne jedynie do bezmyślnych reakcji na stymulację płynącą z zewnątrz. W tym momencie istnieje w nim zarówno Rodzic jak i Dziecko. Nie potrafi ono jednak, ani wybrać właściwej reakcji, ani manipulować swoim otoczeniem. Nie umie pokierować sobą, ani samodzielnie wyruszyć na spotkanie życia. Jest zdane na odbiór jedynie tego, co ofiaruje mu w danej chwili otoczenie. Dziesięciomiesięczne dziecko przekonuje się, że może zrobić coś, co narodziło się w jego własnej świadomości i w jego własnych myślach. Takie „samourzeczywistnienie się” jest początkiem istnienia Dorosłego. Dane gromadzone w Dorosłym są wynikiem zdolności dziecka do samodzielnego wykrywania różnic pomiędzy „wyuczoną koncepcją” życia zawartą w jego Rodzicu, a „odczutą koncepcją” życia jego Dziecka. W Dorosłym powstaje „myślowa koncepcja” życia oparta na zgromadzonych i przetworzonych danych.

Nasz Dorosły w pierwszych latach życia jest jeszcze bardzo kruchy i łatwo podlegający zmianom. Łatwo daje się „znokautować” nakazom płynącym z naszego Rodzica lub lękiem tkwiącym w naszym Dziecku. Matka widząc, że dziecko dotyka kryształowego kielicha woła: „Nie ruszaj go!” Dziecko w pierwszej chwili cofnie się i zacznie płakać, ale przy pierwszej sposobności doknie go jednak, aby zobaczyć, o co tu właściwie chodzi. W większości ludzi Dorosły, pomimo wielu przeszkód, jakie napotyka, istnieje i funkcjonuje coraz skuteczniej w miarę postępującego procesu dojrzewania.

Dorosły głównie zajmuje się przekształcaniem prostych bodźców w informacje, przetwarzaniem ich i nadawaniem im znaczeń na gruncie wcześniejszego doświadczenia (Berne 1961, s. 25).

Dorosły może zacząć sprawdzanie danych Rodzica już we wczesnym wieku. Takie dziecko, które przekona się, że większość danych w Rodzicu jest niezawodnych, ma poczucie pewności: „Oni mówili mi prawdę”. Dorosły jest swoistym komputerem przetwarzającym dane z trzech źródeł: Rodzica, Dziecka i tych, które Dorosły zebrał już i które aktualnie gromadzi.

Dorosły czuwa nad tym, aby nasza ekspresja emocji była właściwa. Funkcja Dorosłego polega na uaktualnieniu Rodzica i Dziecka. Dorosły stanowiący fragment koła oznaczającego szersze pojęcie Dorosłego to właśnie te rzeczywiste, uaktualnione dane.

Inną funkcją Dorosłego jest określenie prawdopodobieństwa. Funkcja ta jest słabo rozwinięta u małego dziecka i większość z nas z trudem wykształca ją w sobie w ciągu życia.

Pod wpływem silnego stresu Dorosły może jednak ulec takiemu osłabieniu, że emocje niebezpiecznie biorą nad nim górę. Granice między Rodzicem, Dorosłym i Dzieckiem są kruche, często niezbyt wyraźnie zaznaczone i podatne na

oddziaływanie tych płynących z zewnątrz sygnałów, które powodują odtworzenie sytuacji znanych nam z okresu naszej bezradności i zależności w dzieciństwie. Czasami jesteśmy tak zalani strumieniem rozmaitych „złych wiadomości”, że nasz Dorosły jest zredukowany do roli „widza” w danej transakcji. Człowiek w takiej sytuacji zwykle mówi: *Wiedziałem, że to, co robię, jest złe, ale nic nie mogłem na to poradzić.*

Nierealistyczne, irracjonalne, sprzeczne z funkcjonowaniem Dorosłego reakcje obserwuje się w przypadku nerwicy pourazowej. Niebezpieczeństwo lub „zła wiadomość” uderza w Rodzica, Dziecko i Dorosłego jednocześnie. Dziecko reaguje w taki sam sposób, jak robiło to pierwotnie, to znaczy uczuciem, że nie jest OK. Może to wywołać najrozmaitsze objawy regresywne. Człowiek może znów poczuć się malutkim, bezradnym, zależnym dzieckiem. Jednym z głównych objawów jest zablokowanie myślenia. Obserwujemy to w szpitalach psychiatrycznych, w których drzwi zamykane są na klucz. Gdy za nowym pacjentem zamknięte drzwi, następuje wyraźne i zdecydowane pogorszenie jego stanu. Dlatego Harris jest przeciwny leczeniu w szpitalu, gdzie jest położony nacisk na dozór rodzicielski. Stawianie w sytuacji bezradnego dziecka opóźnia proces rekonstrukcji sprawnie funkcjonującego Dorosłego.

6. Rodzic — Dorosły — Dziecko a wychowanie w rodzinie

A. Rodzaje transakcji

Podstawowym typem transakcji są transakcje komplementarne. To znaczy reakcja jest właściwa i oczekiwana, następuje zgodnie z naturalnym porządkiem zdrowych stosunków międzyludzkich (rys. 2). Dopóki transakcje są komplementarne nie ma tu znaczenia, czy dwoje ludzi zajmuje się plotkowaniem (Rodzic — Dziecko), rozwiązywaniem problemu (Dorosły — Dorosły), czy też wspólną zabawą (Dziecko — Dziecko albo Rodzic — Dziecko).

Komunikacja przerywa się, kiedy zajdzie transakcja skrzyżowana. Najbardziej powszechna transakcja skrzyżowana, powoduje większość trudności społecznych na świecie, czy to w małżeństwie, w miłości, przyjaźni, czy też w szkole, pracy. Transakcja skrzyżowana (A) Typ I jest klasyczną reakcją przeniesienia. Przykład D-D: „Nie wiesz, gdzie są moje spinki do mankietów?” Właściwa reakcja byłaby: „Na biurku”. Ale jest odpowiedź: „Stale mnie za wszystko winisz, jak kiedyś mój ojciec”. Są to reakcje Dz-R. Odwrotność transakcji skrzyżowanej to (B) Typ II. Zachodzi tutaj reakcja przeciwprzeniesienia. W codziennym życiu pytanie: „Nie wiesz, gdzie są moje spinki do mankietów?” może wywołać odpowiedź: „Dlaczego nie pilnujesz swoich własnych rzeczy, nie jesteś już dzieckiem”.

Proste transakcje komplementarne zachodzą zazwyczaj w powierzchownych kontaktach zawodowych i towarzyskich i bywają często zakłócane przez proste

transakcje skrzyżowane. W gruncie rzeczy kontakt powierzchowny można zdefiniować jako taki, który ogranicza się do prostych transakcji komplementarnych. Tego rodzaju interakcje zachodzą w aktywnościach, rytuałach i rytzywkach. Bardziej złożone są transakcje ukryte — angażujące więcej niż dwa stany ego równocześnie i ta kategoria stanowi podstawę gier. Szczególnie biegli w transakcjach kątowych są sprzedawcy. Oto przykład: Sprzedawca: „To jest lepsze, ale Pani na to nie stać”. Gospodyni: „Właśnie to biorę”.

Sprzedawca jako Dorosły, stwierdza dwa obiektywne fakty: „To jest lepsze” oraz „Pani na to nie stać”. Pozornie (na poziomie społecznym) są one skierowane do Dorosłego gospodyni, której Dorosła odpowiedź, powinna brzmieć: „W jednym i drugim ma Pan rację”. Jednakże, ukryty, czy też psychologiczny wektor skierowany jest przez dobrze wyćwiczonego i doświadczonego Dorosłego sprzedawcy do Dziecka gospodyni. Trafność jego oceny potwierdza odpowiedź Dziecka, która w gruncie rzeczy mówi: „Nie bacząc na konsekwencje finansowe, pokażę temu aroganckiemu typowi, że nie jestem gorsza od innych klientów”. W transakcji ukrytej podwójnej chodzi o relację Dorosłych na poziomie społecznym oraz relację Dzieci na poziomie psychologicznym.

Można zatem mówić o transakcjach: komplementarnych i skrzyżowanych, prostych i ukrytych, oraz o kątowych i podwójnych.

B. Analiza transakcyjna w rodzinie

Smutnym wydaje się być fakt, iż sporo mądrych i inteligentnych ludzi nie umie już tego, co potrafi właściwie każda zwierzęca matka, wyłącznie dzięki instyktowi i bez udziału rozumu: wychować dzieci względnie pozwolić im wyrosnąć na samodzielne indywidualności. Gdyby chociaż niektóre przyszłe matki i ojcowie dopuścili do głosu podstawowe prawdy wychowawcze — bo są one przecież obecne w ich Rodzicu — opiekuńczym — to zmniejszyłaby się zdecydowanie liczba ludzi nieszczęśliwych. Wymaga to jednak od rodziców pracy nad sobą i samodyscypliny.

1. Mimo ciągłego postępu w dziedzinie planowania rodziny nadal rodzą się „niechciane” dzieci. Zdarza się też, iż dzieci przychodzą na świat, aby ponownie scementować rozpadające się małżeństwo.

2. Większość kar nie pochodzi od sprawiedliwego Ja-Rodzic czy Ja-Dorosły, lecz wynika z niedostatków Ja-Dziecko u rodziców (którzy czują się nie-OK), wyżywają oni bowiem na dzieciach własną niedoskonałość i złość z tego powodu.

3. Podobnie jak wszelkie skrajności, także przesadne zachowania rodziców są dla dzieci niekorzystne, na przykład nadmiar krytycyzmu, czy nadopiekuńczość rodziców, perfekcjonizm, czy całkowita obojętność, niestałość, chwiejność i ciągłe konflikty rodziców oraz wychowanie dzieci w celu zaspokojenia

własnych potrzeb (na przykład, aby mieć tanią służbę, poręcznych partnerów do rozgrywek psychologicznych, czy dobre zabezpieczenie na stare lata).

4. Niektóre dzieci odczuwają, że rodzice nie traktują poważnie ich problemów, lecz naigrawają się z nich.

5. Aby dzieci były w pewnych sytuacjach posłuszne, czyni im się piękne obietnice, rzadko dotrzymywane. Przez to obniża się próg wrażliwości na rozczarowania: „Jak będziesz grzeczną dla dziadka, to dostaniesz śliczną lalkę”.

6. Członkowie rodziny zbyt często uczestniczą w trójkącie dramatycznym: ojciec po nocnej zmianie spóźnia się do domu na śniadanie, córeczka chce go uściskać. „Tata jeszcze się nie goliłeś”. Matka natychmiast wykorzystuje tę sytuację: „To chodź do mnie, ja nie kłuję”. Albo też matka („Prześladowca”) bije dziecko za to, że coś zbroiło. Później nadchodzi ojciec i karze dziecko w podobny sposób. Wówczas zachowanie matki zmienia się nagle („Wybawca”). „Nie możesz bez przerwy bić chłopaka”. W konsekwencji do roli ofiary spychany jest z kolei ojciec (por. Rogoll 1989, s. 125-126).

Zakończenie

Doskonała metoda wychowania jeszcze nie istnieje, zresztą perfekcja wcale nie jest tu tak ważna. Dzieci są w stanie znieść różne błędy, zwłaszcza gdy rodzice potrafią się przyznać do błędów wobec nich, a nie mocą swego autorytetu z urzędu obstają przy tym, że „Tak ma być i koniec!” Na szczęście istnieją liczne rodziny żyjące w harmonii, gdzie dzieci chowają się dobrze. Każdy z nas za pomocą swego Ja-Dorosły może zaobserwować w życiu codziennym rodziny dobrze i źle funkcjonujące (w sklepie, w pociągu, czy w kościele). Możemy wówczas stwierdzić, czy postąpilibyśmy tak samo, czy inaczej, a także, dlaczego i co zrobilibyśmy odmiennie.

BIBLIOGRAFIA

Berne E., *W co grają ludzie?* Warszawa 1987.

— *Games People Play*, New York 1964.

— *Transactional Analysis in Psychotherapy*, New York 1961.

Harris T.A., *W zgodzie z sobą i z tobą*, Warszawa 1979.

Penfield W., *Memory Mechanisms*, w: A.M.A. Archives of Neurology and Psychiatry 67(1962) s. 178-198.

Rogoll R., *Aby być sobą*, Warszawa 1989.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

31. Orędzie Papieża Jana Pawła II na XXXII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 101

EPISKOPAT POLSKI

32. List Biskupów Polskich z okazji przekazania Katechizmu Kościoła Katolickiego 105
33. Komunikat z 275 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 108
34. Dlaczego jest potrzebne Katolickie Stowarzyszenie Mieszkańców Wsi i Małych Miast? 110

ORDYNARIAT

35. Komunikat Biskupa Siedleckiego 112

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

36. Siódmy Seminaryjny Konkurs Wiedzy Biblijnej 113

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

37. Dekrety Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego o misji ewangelizacyjnej Kościoła lokalnego 116
38. „W imieniu całego Kościoła” 119

POMOCE DUSZPASTERSKIE

39. O naturze Kapłaństwa	121
--------------------------------	-----

ARTYKUŁY

40. Ks. Marian Zdzisław Stepulak, Analiza transakcyjna jako jeden z optymalnych modeli funkcjonowania w rodzinie	127
--	-----

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1